Cena numeru pojedyńczego: 10 groszy.

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: wynosi na miesiąc październik w ekspedycji 1 złoty z odnoszeniem przez pocztę 70 groszy więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji otrzymujący nie ma prawa — żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu — — — — — — ceny abonamentu. — — — — — — Przy waloryzacji obowiązuje odpowiednia dopłata —

Konto czekowe: P. K. O. Poznań 204.252

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mm. (7-łam. — 10 groszy, za reklame na stronie 3-łamowej w wiadomościach potocznych 30 groszy, na 1-szej stronie 50 groszy. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, środę i piątek. — Skrzynka poczt. 23. — Redakcja i Administracja znajduje — — się przy ul. Mickiewicza 11, — Telef. 80. — —

Nr. 122 | Wąbrzeźno, wtorek 13 października 1924. | Rok V.

Po sześciu latach.

W tym miesiącu dobiega końca szósty rok, licząc od chwili powstania Państwa Polskiego po rozgromieniu trzech zaborców, najpierw Rosji, a potem Austrji i Niemiec. W życiu narodu i państwa coprawda to bardzo krótki okres czasu, a jednak jakie to zmiany dokonały się w tem sześcioleciu — i ku lepszemu i na gorsze.

Pogorszyły się, odczuwa to świat cały, jako skutek wielkiej wojny, stosunki gospodarcze nieraz tak dalece, że z żalem wspominamy czasy dawniejsze, Niestety te czasy, zdaje się, minęły bezpowrotnie, lub conajmniej liczne pokolenia będą musiały pracować i oszczędzać, żeby choć w przybliżeniu mogły nastać czasy podobne. Przez odpływ kapitałów bowiem, z krajów nawiedzonych wojną do innych, które bezpośrednio nie znajdowały się w ogniu walki, została naruszona równowaga gospodarcza, którą teraz niełatwo przywrócić. Ale, gdy z natury rzeczy ciężkie jest położenie tych państw, w których szalała burza dziejowa, to bynajmniej do pozazdroszczenia nie jest także los tamtych państw, które nagromadziły olbrzymie skarby, zagarnąwszy przeważną część złota — tego powszechnego miernika wszelkiej wartości. (Anglja i Ameryka). Na nich sprawdza się poniekąd bajka, przekazana nam przez starożytnych o owym mocarzu, któremu to wskutek zaklęcia zamieniało się wszystko, czego się tylko dotknął w złoto, tak, że w końcu przyszło mu z głodu umierać. Owe nadmiernie po wojnie wzbogacone państwa, mające również nadmiernie rozwinięty przemysł z tą olbrzymią masą robotników przechodzą obecnie tak samo kryzys gospodarczy bo nie mogą znaleźć zbytu na swą produkcję. Narody, które toczyły wojnę przez cztery lata, zubożały tak strasznie, że nie mogą kupować tak jak dawniej, albo też jak Rosja, stały się bardzo niepewnymi odbiorcami, którym nie można zbytnio zaufać.

Z tem wszystkiem więc położenie gospodarcze nietylko u nas w Polsce, ale wogóle na całym świecie jest bardzo krytyczne. Jeżeli u nas ktoś zbyt odczuwa ciężar stosunków gospodarczych i w swych narzekaniach, jak to często się dzieje, bierze się do porównywania czasów obecnych z czasami dawniejszymi — „niemieckimi", to niechaj nie zapomina o tem, że te czasy nietylko u nas, ale w Niemczech również się zmieniły i to nawet bardzo. Tak się one tam zmieniły, że ci Niemcy u nas, którzy powinniby wracać do „Vaterlandu" wcale się z tem nie kwapią. A i niejeden tak już wrócił do Polski, który mógł to był jeszcze uczynić, powołując się na swoje prawa. To chyba powinno dać każdemu do myślenia, jeżeli jest źle, to wszędzie prawie jest tak samo wskutek naruszenia przez wojnę równowagi gospodarczej. To jest właśnie ta główna przyczyna zła, niestety nie da się ona tak łatwo usunąć. Inne przyczyny, drobne, jakie bez wątpienia tu i ówdzie zachodzą, są natomiast zjawiskami przejściowemi, zrozumiałemi szczególnie w naszem młodem i niejednolitem państwie. Za te stosunki winić Polskę, to już brak właściwego poglądu, oraz dowód ciasnoty umysłowej, bo gdyby naprzykład Polska nie była powstała po wojnie to w pobitych Niemczech i Austrji odczuwalibyśmy dzisiaj tak samo trudności gospodarcze i biedę — no a w Rosji stosunki bolszewickie chyba bodaj nikomu z nas nie przypadłyby do gustu.

A teraz zmiany na lepsze w ubiegłem sześcioleciu. Oczywiście interesują nas przedewszystkiem te, jakie zaszły w Polsce. Nasamprzód więc sprawa naszych granic z początku bardzo trudna, została jako tako pomyślnie załatwiona, jakkolwiek są tam jeszcze kwestje do rozwiązania w przyszłości, których nie wolno nam bynajmniej spuszczać z oka. Ustrój wewnętrzny państwa naszego, mimo kolosalnych trudności z powodu rozbicia społeczeństwa na liczne i zwalczające się namiętnie stronnictwa, oraz z powodu znacznej ilości żywiołu obcego w Polsce, jednak się niewątpliwie ulepsza i ustala. Mamy bądź co bądź zorganizowaną i dość potężną armję, a organizacja władz państwowych przedstawia się również z roku na rok coraz lepiej. W szóstym roku naszego istnienia, jako państwo dokonaliśmy też wreszcie sanacji skarbu i zaprowadziliśmy własną walutę, zdrową i pewną, a teraz musimy wytężyć wszystkie siły, żeby zapanować nad położeniem gospodarczem. Uda nam się i to niewątpliwie, tylko potrzeba pracy i wytrwałości.

Ale najciekawszą rzeczą jest to stwierdzenie, w jakiej mierze zmieniła się przez ten okres czasu opinja zagranicy o nas, przedewszystkiem tej zagranicy, która była nam z góry niechętna. Uważano nas zrazu za twór nieżywotny i nazywano pogardliwie państwem „sezonowem". Czekano więc tylko na to, żeby nam zaśpiewać pieśń pogrzebową i przejść potem nad nami do porządku dziennego. Tymczasem Państwo Polskie nietylko, że żyje, ale radzi sobie jakoś we wszystkich trudnościach samo, bez niczyjej pomocy. Obecnie nawet zaczęło to już niejednych irytować, szczególniej zaś międzynarodówkę masońską, której przypuszczenia, że Polska wnet się rozpadnie, stają się coraz mniej prawdopodobne. Raczej czuje ona już, że Polska żyć będzie i stanie się przeszkodą do zniszczenia jej przewrotnych dążeń. Stąd to te wszystkie utajone ataki na Polskę, w których się przebija złość za to, że nie chcieliśmy być państwem sezonowem, lecz przeciwnie z roku na rok wykazujemy coraz większą żywotność.

Takie są widoczne zmiany ku lepszemu i one powinny utwierdzić w nas wiarę w naszą przyszłość.

Upadek rządu Mac Donalda.

Król angielski rozwiązał parlament! — Wspólny blok konserwatystów liberałów. — Wątpliwy wynik wyborów. — Upadek Mac Donalda nie naruszy przyjaźni angielsko-francuskiej.

Londyn. Reuter donosi: W ub. czwartek król podpisał dekret o rozwiązaniu parlamentu. Na następnem posiedzeniu Izby gmin premjer Mac Donald złożył odpowiednie oświadczenie.

Paryż. „Echo de Paris" pisze, że konserwatyści i liberałowie angielscy pozwolili Mac Donaldowi posługiwać się socjalizmem, jako bronią przeciwko Francji, nie chcąc przyjmować odpowiedzialności za podobną działalność później spostrzegli jednak, że Mac Donald wykonywując swój program, służy nietylko ich zamierzeniom, ale równocześnie interesom partji pracy.

Skonstatowawszy, że zagraża to całokształtowi porządku socjalnego, odwołali wichrzyciela.

Londyn. W ubiegłym tyg. Mac Donald był przyjęty, przez króla na posłuchaniu które trwało 3 kwadranse, poczem odbyło się posiedzenie gabinetu. Na konferencji partji pracy Clines oświadczył, że w Izbie gmin Mac Donald wygłosi krótkie przemówienie, dłuższe zaś oświadczenie o zamiarach rządu złoży premjer na zjeździe partji pracy.

Londyn. Mniejszość, która w ub. tyg. w Izbie gmin głosowała przeciwko wnioskowi liberałów składała się z 182 posłów partji robotniczej, 2 konserwatystów, 2 irlandzkich nacjonalistów i 12 liberałów.

Wiedeń. „N.Fr. Presse" donosi z Londynu, że król początkowo miał powrócić do stolicy z końcem tygodnia, aby podpisać ustawę o granicach Irlandji, jednakże wobec wypadków w parlamencie król odjechał już w czwartek ze Szkocji do Londynu, aby wysłuchać natychmiast sprawozdania premjera Mac Donalda o przebiegu posiedzenia w Izbie gmin.

Paryż. „Matin" donosi, że trudno jest przewidzieć, czy wyborcy angielscy obdarzą ponownie zaufaniem liberałów i konserwatystów.

Jeżeli rząd partji pracy nie rozwiązał wszystkich problematów, których nie udało się rozwiązać również rządom poprzednim, to w każdym razie — podaje dziennik — partja pracy przyczyniła się do polepszenia sytuacji europejskiej. Liczba bezrobotnych jednak nie zmniejszyła się — pisze „Matin" — a budżet wykazuje deficyt.

Paryż „Ere Nouvelle" nie przypuszcza, aby ewentualny upadek Mac Donalda mógł złamać pakt współpracy z Herriotem i wpłynąć na angielską orjentację dyplomatyczną. Anglja bowiem tak samo jak i Francja jest zainteresowana w pacyfikacji Europy.

Dla dziennika „Gaulois" afera Campbella jest tylko pretekstem, prawdziwą przyczyną kryzysu natomiast jest zdaniem dziennika to, że liberałowie i konserwatyści przekonali się, że dalsze podtrzymanie władzy partji pracy przedstawia się dla narodu niebezpieczne pod względem finansowym i ekonomicznym.

Krwawe wybory na Kubie.

7 osób zabitych, 67 ciężko rannych.

Havanna. United Press. W ciągu walki wyborczej na prezydenta przyszło do wielkich niepokojów w Camaquey, przyczem zabitych zostało 7 osób, a 67 ciężko rannych. Do starcia przyszło między policją, a zwolennikami byłego prezydenta Wenocala. Pociąg w którym były przyczem odbywał podróż przez okreg wyborczy, był dwa razy ostrzeliwany z rewolwerów, ale bez szkody. Dalszy zamach na ten pociąg spowodowało częściowe jego wykolejenie, skutkiem czego były prezydent odbył dalszą podróż w automobilu.

Poczciwy „Fox" detektywem.

Przestroga dla wesołych mężów.

Właściciel sklepu w Berlinie B. Juraschek od pewnego czasu po spożyciu w domu kolacji wychodził do miasta zabierając ze sobą psa. Wycieczki powtarzały się coraz częściej ku niezadowoleniu pani Juraschkowej, nieprzyzwyczajonej do samotności. Pewnego wieczoru, gdy pies pozostał w domu, młoda kobieta postanowiła

spróbować zmyślności psa w celu zbadania gdzie się jej mąż obraca. Wzięła Foxa na smycz i przed bramą swego mieszkania na Sebastianstrasse zawołała:

— Fox, zaprowadź mnie do pana! Zmyślne zwierzę pojętnie zaferdało ogonem i zaprowadziło swoją panią na pobliską ulicę Stalli Schreiber. Na trzeciem piętrze narożnego domu, pies zaczął drapać do drzwi, które mu otworzyła młoda kobieta, z za której pleców ukazała się głowa wiarołomnego małżonka. Pani Juraschek zbadała tę nieczystą sprawę i z dowodami wiarołomstwa męża wytoczyła mu proces rozwodowy.

Napad na pociąg.

Tym razem napad miał miejsce w Meksyku. Bandytów było 300. Zamordowali oni 60 osób.

Nowy Jork. Jak donoszą z Vera-Cruz, w niedzielę, dnia 5, w nocy w meksykańskim stanie Vera Cruz wielka banda, licząca około 300 bandytów, napadła na przejeżdżający pociąg, zatrzymała go i doszczętnie ograbiła. Wobec oporu ze strony podróżnych wywiązała się walka, podczas której bandyci zamordowali około 60 osób, a w tej liczbie wojskowy konwój pociągu oraz 12 kobiet. Jedną kobietę zabito razem z jej czworgiem dzieci. Władze wysłały natychmiast wielkie oddziały wojska i policji dla ujęcia bandy.

Dorpat w płomieniach.

Robota komunistów.

Kyga. Z Dorpatu donoszą, że w nocy na 1 października równocześnie w kilku punktach wybuchły gwałtowne pożary. We wszystkich wypadkach przyczyną pożarów było podpalenie. Przypuszczają, że chodzi tu o zamach ze strony organizacji komunistycznej. Tej samej nocy spłonęły w Pieczorze kinoteatr, oraz rosyjski dom związkowy, przyczem dwie osoby zginęły w płomieniach.

Olbrzymia kontrabanda tytoniu.

Kontrola skarbowa na parowcu pod Chełmnem skonfiskowała 20 centnarów szmuglowanego tytoniu.

Chełmno. Dnia 7. 10. rano funkcjonarjusze kontroli skarbowej z inspektorem Berniaczkiem na czele zatrzymali parowiec zdążający z Gdańska do Warszawy i przeprowadzili na nim rewizję. Wynik był nadzwyczajny. Znaleziono bowiem na nim 24 olbrzymich płótnem obszytych bali z zawartością tytoniu gdańskiej prowinencji. Łączna waga skonfiskowanego tytoniu wynosi około 20 ctr. Ładunek ten był własnością pewnego żyda (naturalnie!). Spodziewać się należy, że dzielnych i czujnych urzędników spotka za ich gorliwość odpowiednia nagroda.

Rozszalała demagogja ukraińska.

Podstępne zamordowanie ukraińskiego proboszcza. — Chęć spokojnego współżycia uważana jest za zbrodnię polityczną. — Czas z tem skończyć.

Warszawa. W ub. tygodniu w plebanji grecko-katolickiej w Karczewie pod Rawą Ruską został zamordowany ks. Durkot. Istnieje przypuszczenie, że miał tu miejsce mord polityczny, gdyż zamordowany należał do Ukraińców, pragnących współżycia z Polską.

Czyż to już się nie skończy?

Nowy napa dywersyjnyd. — Sensacyjne zeznania bandyty.

Warszawa. Dnia 8 bm. 14-tu bandytów dokonało napadu na dwór Eysmonta Małe Moszczenice powiatu dubieńskiego. W czasie napadu zamordowano służącą i zrabowano 12 tysięcy złotych, wyrżnięto inwentarz i podpalono stogi siana.

W rezultacie pościgu schwytano jednego bandytę, który zeznał, iż banda została zorganizowana w Rosji sowieckiej i ma charakter dywersyjny.

Kronika kościelna.

Pielgrzymka polska do Rzymu w roku jubileuszowym 1925.

Zapowiedziana z końcem lipca br. w dziennikach pielgrzymka narodowa z Ich Eminencjami, Kardynałami i Ekscelencjami Biskupami na czele do Rzymu, która wraz z 10 dniowym pobytem w Wiecznem Mieście trwać będzie około trzy tygodnie, wyjedzie z Polski z końcem kwietnia 1925.

Pociąg pielgrzymkowy wyruszy z Warszawy i oprócz ważniejszych stacyj w kraju zatrzymywać się będzie dłuższy czas w Wiedniu, Padwie, Loreto i Rzymie, a z powrotem we Florencji i Wenecji.

Ceny jazdy, mieszkania, utrzymania przez cały czas pielgrzymki, dojazdów do odleglejszych punktów w Rzymie wyniosą przypuszczalnie dla klasy I-szej 650—700 zł., dla klasy II-giej 500—550 zł., dla klasy III-ciej 350—400 zł.

Ceny ostateczne będą podane później po otrzymaniu dokładnych informacyj od Komitetu Rzymskiego, co do przewidywanego już dziś wzrostu drożyzny z okazji Jubileuszu we Włoszech.

Dla pertraktacyj z władzami kolejowemi o pociąg pielgrzymkowy, jakoteż dla zarezerwowania w Rzymskim Kom. już obecnie odpowiedniej ilości pomieszczeń dla pielgrzymów polskich, Komitet wykonawczy pielgrzymki musi zawczasu wiedzieć, ilu będzie uczestników pielgrzymki.

Wszyscy zatem, którzy chcą wziąć udział w pielgrzymce, mają do końca października 1924 r., wprost na ręce Przewodniczącego Komitetu wykon. ks. Dr. Wojciecha Tomaki w Przemyślu, plac Czackiego 10 zgłosić kartką korespondencyjną swój udział w pielgrzymce, podając dokładnie i wyraźnie imię i nazwisko, miejsce zamieszkania pocztę, województwo, djecezję, oraz klasę, którą zamierzają jechać.

O ileby między zgłaszającymi się byli funkcjonarjusze państwowi, zechcą to zaznaczyć w zgłoszeniu, a Komitet wykonawczy pielgrzymki będzie czynił starania u Władz o uzyskanie dla nich urlopów.

Dalsze informacje co do terminu i sposobu przesyłania pieniędzy co do starania się o paszporty i t. d. będą ogłoszone później.

Ks. Dr. Wojciech Tomaka.

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno, dnia 13 października 1924 r.

Kalendarzyk, poniedziałek, 13 października, Edw. kr. wtorek, 14 października, Kaliksta p. m. środa, 15 października, Jadwigi wd. Wschód słońca o godz. 6,23, zachód słońca o godz. 5,09.

— **Zamiast wieńca na trumnę** ś. p. Franciszka Łukiewskiego złożyli na biednych Tow. św. Wincentego á Paulo, Państwo A. Nastowie 20.00 zł. Zarząd.

— **Wyniki strzelania** „Bractwa Strzeleckiego o odznakę Jana Sobieskiego z wolnej ręki zdobył p. St. Chwiałkowski.

Nagrody w naturaljach: I pp. Markuszewski 55 pierścieni, II Piotrowski 53 pierścieni, III Biały 53 pierścieni, IV Ciechanowski 52 pierścieni, V Chwiałkowski 51 pierścieni, VI Grabowski 51 pierścieni, VII Baranowski 51 pierścieni, VIII Rogowski 49 pierścieni, IX Wiśniewski 48 pierścieni, X Wierzbowski 47 pierścieni, XI Paszota 46 pierścieni, XII Gerke 46 pierścieni, XIII Lange 46 pierścieni, XIV Głowacki 35 pierścieni, XV Malski 32 pierścieni, XVI Cyrklaf 32 pierścieni, XVII Krych 31 pierścieni, XVIII Pokorowski 29 pierścieni, XIX Grudziński 28 pierścieni.

Nagrody pieniężne o najwyższą ilość pierścieni osiągnęli: 1 pp. Markuszewski, 2 Chwiałkowski, 3 Piotrowski, 4 Biały.

Najlepszy strzał: 1 pp. Biały, 2 Markuszewski, 3 Wiśniewski, 4 Chwiałkowski, 5 Piotrowski.

— **Sąd pokoju w Wąbrzeźnie** na posiedzeniu w dniu 9. X. 1924. r. skazał:

1). Nikodema Burczyńskiego z Łobdowa za uraz cielesny na 4 tygodnie więzienia.

2). Feliksa Dąbkowskiego z Wąbrzeźna za stawienie oporu urzędnikowi na 15 zł. grzywny a w razie jej nieściągalności licząc za każde 5 zł. — 1 dzień więzienia.

3). Józefa Miklikowskiego z Książek za zniewagę nauczyciela na 15 zł. grzywny a w razie jej nieściągalności za każde 5 zł. — 1 dzień więzienia.

4) Zygmunta Karskiego z Czapel za kradzież na 14 dni więzienia.

5). Andrzeja Köpkiego i Marję Dobryńską z Książek za wykroczenie, każdego na 10 zł. grzywny a w razie jej nieściągalności za każde 5 zł. — 1 dzień aresztu.

6). Józefa Witkowskiego z Jarantowic za wykroczenie na 20 zł. grzywny a w razie jej **nieściągalności za każde 5 zł. — 1 dzień aresztu.**

7). Franciszka Tralkę z Wąbrzeźna za podanie fałszywego nazwiska na 15 zł. grzywny a w razie jej nieściągalności za każde 5 zł. — 1 dzień aresztu.

— **Sprawozdanie** z posiedzenia Rady Miejskiej, które odbyło się w ubiegłą sobotę, jakoteż z obchodu uroczystości Tygodnia Lotniczego podamy w przyszłym numerze.

— **Sekretarjat Związku Rob. — Rzem. Z. Z P.** W Głosie Wąbrzeskim z dnia 1 października 1924 w wiadomościach potocznych ukazało się sprawozdanie z odbytego wiecu i pochodu demonstracyjnego z dnia 1 października 1924 r. w Kowalewie.

Czytamy tam o zorganizowaniu wiecu przez Z. Z. P. i Związek klasowy w osobach prezesa Paczkowskiego Pawła i sekretarza Wronkowskiego zamieszkałych w Kowalewie. Wobec tego wyjaśniamy, że wiec i pochód został przez Z. Z. P. w Kowalewie zaś zorganizowali wiec i pochód członkowie Z. Z. P. p. Paczkowski i Wronkowski. W pochodzie brało nie 140 jak mylnie informuje korespondent „Głosu Pomorskiego" w końcu stwierdzamy, że związki klasowe w organizowaniu wiecu i pochodu udziału nie brały, z tej prostej przyczyny, że Z. Z. P. jako organizacja narodowa i robotnicza nie ma i nie chce mieć nic wspólnego z ludźmi, występującymi przeciw wrogiej Polsce międzynarodówce socjalistycznej.

Zatem prosimy powyższe przyjąć do łaskawej wiadomości i sprostowanie tej sprawy w jaknajkrótszym czasie.

— **Aresztowanie fabrykantów dwuzłotówek.** Do Banku Handlowego w Bytomiu zgłosiła się przed kilku dniami elegancka dama, która uregulowała pewien większy rachunek polskimi banknotami. Kasjera zdziwiło nieco, że dama wypłaca całą należność dwuzłotówkami. Począł się przyglądać i ustalił, że mimo bardzo dobrej fabrykacji — są fałszywe. Linje na przedniej stronie były nieco zajasne i niezupełnie wytrzymane w tonie. Zapytana skąd wzięła dwuzłotówki, poczęła się spłątać w odpowiedzi. Aresztowano więc ją i stwierdzono, iż nazywa się Jadwiga Maniura i że wraz z mężem, oraz grupą Niemców bytomskich rozpowszechnia fałszywe polskie banknoty złotowe, które otrzymuje z Królewskiej Huty. Gdy zaaresztowaną wyprowadzono na ulicę — stojący obok gmachu banku jakiś młody człowiek rzucił się do ucieczki. Był to mąż aresztowanej — Józef Maniura, ekspedytor kolejowy z Królewskiej Huty, który następnie został ujęty. Poza Maniurą aresztowano brata żony, Rajnholda, oraz dwóch żydów, braci Abrahama i Fajwla Wagów, z Modrzejowa. Stwierdzono, iż fabrykowali oni i rozpowszechniali fałszywe polskie banknoty dwuzłotowe.

— **Zmiany w umundurowaniu naszej armji.** Czytamy w „Polsce Zbrojnej": Możemy już uchylić rąbka tajemnicy co do zmian w dotychczasowem umundurowaniu.

Nie będą to zmiany zasadnicze, raczej upiększenia tak, aby dotychczasowy mundur nabrał więcej odświętności i bardziej poważnego wyglądu. Nie wyklucza to dalszych prac nad ustaleniem typu właściwego munduru paradnego, który oparty będzie na wyjątkowo pięknych naszych wzorach historycznych.

Na razie w okresie przejściowym do munduru paradnego wprowadzone być mają:

1) otoki na czapkach dla wszystkich broni i służb; dla broni — sukienne, dla służb aksamitne;

2) lampasy dla wszystkich broni i służb;

3) belki kolorowe na rękawach;

4) naramienniki paradne srebrne; dla oficerów sztabowych z buljonami; dla generałów buljony z frendzlami;

5) srebrny pas paradny, przetykany amarantem;

6) guziki przepinane srebrne;

7) lakierki i białe rękawiczki;

8) szabla będzie noszona pod mundurem na srebrnych rukach.

Podoficerowie będą mieli to samo z tą różnicą, iż upiększenia będą wykonane nie w srebrze, lecz w białym jedwabiu.

— **Brodnica.** Skradzione konie w nocy z 10 na 11 kwietnia br. ks. prob. Sentkowskiemu z Bobrowa dopiero teraz odszukano. Wykryła je tutejsza ekspozytura śledcza z energiczną pomocą tamtejszej policji i to jednego konia i wóz w powiecie tucholskim, a drugiego w powiecie świeckim. W sprawie tej aresztowano niejakiego Strzeleckiego.

— **Nowydwór** pod Brodnicą. W poniedziałek ubiegłego tygodnia utonął w torfisku 2 i pół letni synek gospodarza Kulakowskiego. Dziecko zadaleko oddaliło się od domu i wpadło do wody. Gdy chłopczyka wyciągnięto, oddawał jeszcze znaki życia, jednakże po chwili skonał.

— **Mszano.** (Wybryki natury). Pomimo późnej pory i znacznego ochłodzenia się powietrza przeszła podwudniowej prawie nieprzerwanej ulewie w piątek i sobotę burza, połączona z

błyskawicami i grzmotem w sobotę po południu. W Aszanie uderzył piorun w stodołę p. Buchy, która w momencie stanęła w płomieniach. Ze względu na uszkodzone druty telefoniczne zaalarmowano dopiero po godzinie ochotniczą straż pożarną w Brodnicy. W tym czasie przeniósł się ogień na chlew, który się także doszczętnie spalił. W płomieniach zginęły 4 owce, kilka świń, wszystkie maszyny rolnicze.

— **Laskowice.** Wystawiono staraniem dzierżawcy dworca tutejszego p. Rochonia i kolejarzy wspaniałą Bożą Mękę z kamienia sztucznego. U góry jest ustawiona figura Matki Boskiej Bolesnej. Dyrekcja kolei państwowych udzieliła chętnie placu pod budowę i na poświęcenie Bożej Męki przyjechał delegat Dyrekcji Kolejowej naczelnik ruchu z Tczewa p. Wasiański. Poświęcenia dokonał ks. proboszcz Burczyk z Jeżewa, który wygłosił obszerną przemowę. Udział obywatelstwa w poświęceniu był bardzo liczny.

— **Kościan.** W Wielkopolsce. (Biały kruk). Bank Kupiecko-Przemysłowy w Kościanie postanowił spłacić swym dłużnikom wszelkie depozyty w wartości przedwojennej. Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja br. przedwojennych 81 fenigów równa się obecnemu złotemu. Otóż przy obliczaniu pieniędzy bank będzie się trzymał tej podstawy i będzie wypłacał odpowiednią wartość. Oczywiście, że na to potrzeba czasu, ponieważ bank nie mając żadnych majątków czyto ruchomych, czy nieruchomych, zaraz tego uczynić nie może, ale spłacić to spłaci wszystko rzetelnie i uczciwie, byle uzyskać zaufanie depozytarjuszy. Za tym przykładem powinni pójść wszyscy inni, ażeby przywrócić w społeczeństwie zaufanie do samych siebie.

Drobne wiadomości.

Z KRAJU.

— **Lotnicy polscy w Wiedniu.** Z Wiednia donoszą 24 zm.: Dzisiaj rano przedstawiciele „Aeroloydu“ z lotniska Aspern odlecieli z powrotem do Warszawy. Jak się dowiadujemy, rozpoczęte przez dra Wygarda i dra Zuchowskiego rokowania z rządem austrjackim i austr. Towarzystwem lotniczem w sprawie komunikacji powietrznej Warszawa—Wiedeń są na dobrej drodze i zostaną sfinalizowane w Warszawie. W ub. wtorek lotnicy warszawscy odbyli nad Wiedniem lot próbny, w którym wziął udział poseł polski w Wiedniu dr. Lasocki.

— **Powrót 250 Polaków z Ameryki.** Z Gdańska donoszą: Wczoraj parowcem „Estonja“ Baltin American Line przybyło 250 Polaków przeważnie reemigrantów. Między innymi przyjechał Gaczyński, redaktor „Dziennika Chicagowskiego“.

— **Palce urwała maszyna** 10-letniemu Romanowskiemu w majątku Zastocze.

— **Założenie medaljerni polskiej.** Nowomianowany kierownik medaljerni mennicy państwowej Stanisław Lewandowski wyjechał już z Wiednia i w najbliższych dniach obejmie stanowisko. Lewandowski ma założyć medaljernię na wzór dawnych, które w Polsce upamiętniały każde wybitniejsze zdarzenie o znaczeniu historycznem.

ZE ŚWIATA.

— **Petersburg zalany falą morską.** Z Moskwy donoszą: W ub. środę fala morska, jaka wystąpiła, pogrążyła Petersburg na wysokość 10 stóp w wodzie. Jest to największa katastrofa, jaka nawiedziła Petersburg od stu lat. Domy położone przy dokach są zniszczone. Na wyspie Wasilewskiej zniszczone są domy i magazyny towarów i stoją pod wodą. Z Moskwy wysłano oddziały ratunkowe z żywnością. Woda pozrywała bruki. — Urządzenia światła elektrycznego są przerwane, również ustała komunikacja telefoniczna. Woda jeszcze przybiera. Burze, panujące od szeregu dni wypędziły wodę morską do Newy, która przerwała tamy. Katastrofa zaskoczyła mieszkańców. Plac przed pałacem zimowym jest zalany. Przez prospekt Newski płynie woda wartkim strumieniem, unoszącym drzewa i wozy. W nocy słychać było z wielu stron wołania o pomoc. Co do ilości ofiar, nie ma jeszcze żadnych danych.

ROZMAITOSCI.

Straszny czyn zredukowanego inteligenta w Paryżu.

W całym świecie rozbrzmiewa w obecnym okresie dziejowym krzyk rozpaczy zubożałej i wyrzucanej poza nawias społeczny inteligencji.

Zarówno w Anglji i Francji, jak w Niemczech i Austrji inteligencja traci warsztaty pracy i na tem tle rozgrywają się tragedje.

Donoszą z Paryża o nowym krwawym dramacie, którego bohaterami byli 28 letni urzędnik bankowy i jego młoda, dopiero przed 5 miesiącami poślubiona żona.

Pp. Masson zamieszkiwali skromny apartament przy ul. Ruiseau, kochali się bardzo gorąco, a skromne dochody urzędnicze męża starczały na zapewnienie szczęścia młodej parze. Rodzina pp. Masson miała się niebawem powiększyć i młodzi małżonkowie z niecierpliwością oczekiwali potomka.

Naraz grom spadł z jasnego nieba Andre został zwolniony z zajmowanego stanowiska.

Po długotrwałem poszukiwaniu nie znalazł nigdzie zajęcia, fundusze wyczerpały się z błyskawiczną szybkością.

Mieli jeszcze pieniędzy na dwa dni życia.

Andre zabrał gotówkę i za resztę pieniędzy zakupił łakoci i wina. Miała to być ich uczta pożegnalna.

Młoda małżonka nie przeczuwając nic złego udała się na spoczynek. Tymczasem Andre ważył straszliwą myśl!...

Nie chciał ujrzeć brzasku tego poranka, który ich obdarzy głodem i nędzą. Dzierżąc w ręku brzytwę, przysunął się do łoża ukochanej żony i na sposób japoński wykonał na niej harakiri.

Kobieta wydała rozpaczliwy okrzyk, który zwabił sąsiadów. O ratunku nie było już jednak mowy. P. Blanche skonała.

Morderca zabarykadował się za szafą i oświadczył zebranym: „Powiedzcie mojemu szefowi i wszystkim szefom we Francji, iż każdy obywatel ma prawo do kęsa chleba, zdobytego własną pracą“.

Nim zdołano go rozbroić Andre przeciął sobie gardło i niebawem zmarł.

Największy ząb na świecie.

W Casamari, we Włoskiej Kampanji, na 75 kilometrze od Rzymu znaleziono podczas naprawiania drogi osobliwą kolumnę. Początkowo uważano ją za skamieniałe drzewo, lecz przyrodnicy rozstrzygnęli, iż jest to ząb przedpotopowego słonia zwanego mastodontem. Ząb tego potwora dochodzi do 4 metrów długości, średnica jego liczy 40—55 cm., a waga wynosi 160 kilogramów. Wykopalisko w Casamari jest jedynem w swoim rodzaju. Podobnie wielkiego zęba nie posiada dotąd żadne muzeum świata. W starożytności ząb ten służył jako kolumna podpierająca ganek w domu patrycjusza.

Carem Wszechrosji proklamował się,

jak donoszą z Londynu, wielki książę Cyryl, kuzyn zamordowanego byłego cara Mikołaja II. Emigranci rosyjscy namówili go do tego, tłumacząc mu, że w ten sposób wychodźctwo rosyjskie zjednoczy się pod jego kierownictwem w jednolitą całość. — To być może, ale odzyskanie tronu rosyjskiego to jeszcze gruszki na wierzbie.

Z katafalku do szpitala

przewieziono starą 65-letnią pannę Romanę Miculini, w pewnej wsi pod Tryestem. Zdawało się, że umarła i złożono ją w trumnie na katafalku, a nazajutrz miał się odbyć pogrzeb. Tymczasem jeden z krewnych wszedłszy do pokoju, w którym leżała rzekoma nieboszczka, ku swemu przerażeniu spostrzegł ją żywą i stojącą przed katafalkiem. Lekarz stwierdził, iż zaszedł u niej wypadek letargu i polecił osłabioną odstawić do szpitala, z którego po kilku dniach wróciła zdrowa do domu.

Żołnierz pod parasolem — na wojnie,

to dla Europejczyków rzecz niebywała, ale zachodzi to w Chinach. Gdy żołnierze podczas obecnej wojny domowej kopią rowy, to jeden stoi i trzyma nad kopiącym parasol i to takich rozmiarów, że zakrywa obu przed deszczem. — jest to wprawdzie zwyczaj dość praktyczny, lecz w Europie pewnie nie zostanie naśladowany.

Mąż zazdrosny o 76-letnią żonę.

W Chicago 79-letni Andrzej Czarnecki zaskarżył żonę Reginę, młodszą o trzy lata, o zalecanie się do mężczyzn. Ze swojej strony oskarżona oznajmiła sędziemu, że w ciągu 56 lat pożycia pomiędzy nimi panował przykładny spokój. Dopiero w ostatnim roku małżonek uległ manji zazdrości, podejrzewa ją, więzi i bije.

Sędzia skazał zgrzybiałego zazdrośnika na 20 dolarów kary, oraz na dozór policyjny.

Tajemniczy samolot a w nim dwa trupy.

Rzym. „Przegl. Wiecz.“) Z Riviery genueńskiej donoszą, że znaleziono tam zdruzgotany samolot nieznanego pochodzenia. Pod szczątkami leżały dwa trupy, z tych jeden pięknej młodej kobiety.

Jak to żydówka spotkała się z djabłem.

Na oryginalny pomysł do wykonania rabunku wpadł Piotr Kliszcz 18 letni parobek z Kuropatnik obok Bursztyna. Zobaczywszy, idącą brzegiem rzeki w kierunku Bursztyna ubogą sklepikarkę Friedę Schliselberg, rozebrał się szybko do naga, omazał całkiem na czarno błotem rzecznem i w takim stroju zjawił się przed żydówką, żądając zmienionym głosem wydania kobiałki.

Żydówka uwierzyła, że to djabeł i nie chcąc być żywcem wzięta do piekła — jak później sama opowiadała, porzuciła koszyk i pędem uciekła do Bursztyna, gdzie opowiedziała, że spotkała djabła. Policja jednak odrazu domyśliła się co to mógł być za djabeł i w niecałą godzinę zapakowała go do kozy.

OD REDAKCJI.

Do Kowalewa. List wpisany odebraliśmy, lecz sprawę tą opublikowaliśmy już w ostatnim numerze naszej gazety, przeto nie skorzystamy z łaskawie nam nadesłanego listu treści: Z rozpraw Izby Karnej w Toruniu. Pozdrawiamy.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Wąbrzeźno.** Tow. gimn. Sokół. Zebranie miesięczne odbędzie się w środę dnia 15. bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu drh. Szymańskiego. Na porządku dziennym wykład drh. Szczuki o śmierć Kościuszki. Z powodu bardzo ważnych spraw bieżących uprasza się o jaknajliczniejszy udział.

„Czołem“ Zarząd.

Giełda warszawska

w złotych i groszach.

WARSZAWA, 11. X.

Dolary	5,16	zł.
Funty ang.	23.17	„
100 Frank. franc.	26,89	„
100 Frank. belg.	24,78	„
100 Frank. szwajc.	99,30	„
100 Liry włoskie	22,54	„
100 Koron czesk.	15,37	„
100 tys. Koron austr.	7,28	„

GDAŃSK, 10. X.

Dolary	5,62	gl.
Za 100 złotych	108,25	„

Tendencja nieco mocniejsza.

Notowania Giełdy Zbożowej w Poznaniu

z dnia . 11X. 1924 roku.

Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.

1. Żyto	21,15—22,25
2. Pszenica	24,00—26,00
3. Ospa żytnia	— 12,50
4. Ospa pszenna	12,50—
5. Owies	21,00— —
6. Jęczmień	—
7. Jęczmień brow.	23,50—27,50
8 Mąka żytnia 70%	30,00—32,00
9. Mąka pszenna 65%	40,50—42,50
10. Siano luźne	5,50—6,80
11. „ pras.	7,80—8,00
12. Ziemniaki fabr.	—3,60
13. „ jad. r.	4,30—4,50
14. Słoma żytnia luź.	1,60—1,80
15. „ „ pras.	2,80—3,00

UWAGI: Usposobienie słabe. Sytuacja na ogół bez zmiany.

Poznański targ na bydło.

Dnia 10. X. 1924r. spędzono na targowisko Rzeźni Miejskiej Wołów 12, buhaji 44 krów i jałówek 53, kóz 40, cielat 51 świń 170, prosiąt 280, owiec 209.

Płacono za 100 kg. żywej wagi.

Za bydło rogate	I kl.	96 — 98 zł.
„ „ „	II kl.	80 — — „
„ „ „	III kl.	60 — 62 „
„ cielęta	I kl.	120 —124 „
„ „	II kl.	120 —124 „
„ „	III kl.	110 — — „
świnie „	I kl.	130 —132 „
„ „	II kl.	118 —120 „
„ „	III kl.	104 —106 „
„ owce	I kl.	76 — — „
„ „	II kl.	— — — „
„ „	III kl.	— — — „

Przebieg targu spokojny.

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ w Wąbrzeźnie. — Redaktor odpowiedzialny B. Szczuka w Wąbrzeźnie.

Drobne wiadomości

Z KRAJU.

— **Breiter wraca do Polski.** „Gazeta Lwowska“ donosi z Wiednia, że Breiter rozpoczął w poselstwie polskiem w Wiedniu starania, celem uzyskania pozwolenia na powrót do Polski. Poselstwo, po porozumieniu się z rządem centralnym, wyraziło w zasadzie swoją zgodę, uzależniając wydanie pozwolenia od podpisania przez Breitera odpowiedniej deklaracji, zwłaszcza, że petent jest ścigany przez sądy polskie za zbrodnię z par. 58 austr. K. K. (zdrada główna).

P. Breiter jako członek „rządu ukraińskiego“, był przedstawicielem „mniejszości polskiej“ Stosunki p. Breitera z Ukraińcami zupełnie się rozluźniły — a to na tle zasadniczej różnicy zdań, która wynika stąd, że p. Breiter radykał mieszczański, nienawidzi bolszewików, ku którym wyraźnie ciążą warcholi ukraińscy. Pozatem Breiter wyznaje obecnie koncepcję współdziałania i porozumienia żywiołów demokratycznych w ramach państwowości polskiej.

— **Oddział Polskiego Banku Rzemieślniczego**, utworzono we Lwowie.

— **Ofiara piłki nożnej.** We Lwowie podczas rozgrywki w piłkę nożną na boisku „Czarnych“, jeden z kopaczy uderzył tak silnie Maurycego Ostera, iż złamał mu nogę.

— **„Zielony słoń“ weLwowie.** W jednej z kamienic przy ulicy Halickiej wyśledzono spelunkę gdzie gromadzili się zwyrodnialcy obojga płci i wyprawiali orgje.

— **Tylko... Cztery wypadki pchnięcia nożem** zdarzyło się we Lwowie jednego dnia. Po raniono niebezpiecznie nożami W. Enerlego pchnięcie w płuca otrzymał J. Masetek, W. Helmatka, w twarz dostał nożem J. Czop. Jak na jeden dzień, to wystarczy.

— **Zamordowano w bestjalski sposób**, w Niemstowie w Lubanowskiem, 52-letniego Aleksandra Marcyłę. Bandyci, których było siedmiu usiłowali torturami wydobyć z nieszczęśliwej ofiary wiadomość o ukrytych pieniądzach. Trzech uczestników bandy aresztowano.

— **Krwawy festyn ruskiej „Proświty“.** W Lesiencach odbywał się ruski festyn na dochód tamtejszej „Proświty“. Gdy o północy podpity tłum wyprawiał krzyki i gwałty, wezwał ich posterunkowy do rozejścia się. „Towarzystwo“ napadło na posterunkowego i wójta Szczepańskiego, pobiło ich i zmusiło do ucieczki. Obaj zamknęli się w mieszkaniu, które tłum zbombardował kamieniami. Przybyły ze Lwowa oddział konnej policji pod dowództwem nadkomisarza Bazylewicza rozproszył rozjuszonych „boryteli“. Aresztowano 8 prowodyrów.

— **Flaga żałobna z powodu śmierci... syna radnego.** W Włoszczowej wywieszono na ratuszu flagę żałobną z powodu śmierci... syna jednego z radnych. Fakt ten wywołał niesłychane zdumienie u ludności.

— **Tragiczny wypadek w Kielcach.** Na stawie w ogrodzie Staszyca łódź wiozła czterech ludzi, z których dwóch było nie bardzo trzeźwych. Jeden z tych ostatnich przechylił łódź własnym ciężarem i wszyscy pasażerowie wpadli do wody. Dwóch uratowano, a robotnicy Wrona i Kulak znaleźli śmierć na dnie.

— **Znakomity archeolog francuski w Polsce.** W czasach ostatnich bawił w Warszawie znakomity archeolog francuski wszechświatowej sławy profesor Luis Capitan z Paryża, który po zjeździe międzynarodowym instytutu antropologicznego w Pradze pragnął poznać polskie organizacje naukowe z zakresu antropologji. Profesor Capitan zwiedził instytut naukowy antropologiczny Towarzystwa Naukowego w Warszawie, Muzeum prehistoryczne imienia Majewskiego, etnograficzne, Zamek i Łazienki.

— **W Warszawie sprzedaje się nawet bociany.** W ostatnich dniach przy zbiegu ulic Pięknej i Marszałkowskiej wywołała pewna kobieta olbrzymie zbiegowisko, przynosząc na sprzedaż żywego bociana. Sprawa zakończyła się w komisarjacie.